PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, czwartek 11 października 1928 r. | Nr. 135 (234)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Urzędowy *Lietuvos Aidas* wbrew dorocznemu zwyczajowi, nie zamieszcza artykułu wstępnego, poświęconego rocznicy zdobycia Wilna przez gen. Żeligowskiego. Odezwę „Komitetu Oswobodzenia Wilna" podaje dziennik na niewidocznem miejscu na stronie 4-ej. Artykuł wstępny z d. 8.X omawia „próżniactwo" Litwinów i konieczność pobudzenia pracowitości w narodzie litewskim. (Przyp. Red. „Przeglądu").

Rytas 8.X w art. wst. (Erdwiły) p. n. „Litwin nie wyrzeknie się Wilna", nawiązując do 8-ej rocznicy „zagarnięcia" Wilna, nazywa krok Żeligowskiego „podłym i nieuczciwym". Generał Żeligowski, „łamiąc umowę suwalską", podeptał — zdaniem dziennika — nie tylko swoją cześć wojskowego lecz i honor odrodzonego państwa polskiego. „Jeśli za nieposłuszeństwo należy uważać Żeligowskiego za człowieka niehonorowego, i za bratobójcę, to za shańbienie państwa zamało nawet będzie, jeśli go nazwać międzynarodowym bandytą. Przez swój krok Żeligowski, wraz z Piłsudskim, ściągnęli na Polskę hańbę... Mogą politycy polscy w swych dążeniach do nawiązania normalnych stosunków z Litwą, wyłazić ze skóry, mogą pięknie deklamować o swej pokojowości i przyjaźnem ustosunkowaniu się wobec Litwy, mogą, wyprowadzeni z cierpliwości, zmiażdżyć mały, jak sami zwykli oni nazywać, bratni naród, mogą wreszcie niektórzy Litwini, mający krótką pamięć i nieczułe serce, zapomnieć krzywdy, wyrządzonej przez Polskę i zgodzić się na ustępstwa, — lecz nie ma na świecie takiej siły, któraby potrafiła zmyć z oblicza Rzeczypospolitej piętno hańby i wstydu, dopóty, dopóki Polacy nie potępią autora tego strasznego przestępstwa i nie wyrównają krwawej krzywdy, wyrządzonej narodowi litewskiemu t. j. dopóki nie zwrócą Litwie miasta jej relikwji i świętych, — odwieczną stolicę Wilno".

Autor wyraża przekonanie, że „zagarnięcie Wilna, które jest przestępstwem, doczeka się kary Bożej", przyczem podkreśla, że wyrzuty, czynione przez naród litewski narodowi i państwu polskiemu, wypowiadane są nie dla względów politycznych, nie dla czczej deklamacji i nie po to, by dokuczyć Polsce, płyną one ze zbolałego serca litewskiego.Autor dodaaje,że Litwini mają sympatję dla narodu polskiego a tylko „Litwini nie cierpią tego niehonorowego zaborczego kroku i to zarówno dlatego, że krzywdzi on naród litewski, jak i bardziej jeszcze dlatego, że krok ten jest nieuczciwy, nieprawny, niehonorowy, brzydki i nieuzasadniony".

W końcu autor podkreśla, że Polacy mają słuszność, twierdząc, iż lud litewski pragnie porozumienia z Polską; przypisuje to autor odradzającym się na Litwie dawnym tradycjom i charakterowi Litwinów. „Lecz Polacy uczynili niemożliwem porozumienie przez akt nie honorowy, którego autorami są Żeligowski i Piłsudski. Przeto też, dopóki Polacy nie zdejmą z bram Wilna nałożonego przez siebie piętna hańby, dopóty nie może być mowy o nawiązaniu normalnych stosunków z Polską. Każdy, któryby próbował przekroczyć tę krwawiącą ranę, załamie się; każdemu, który położy swój podpis pod aktem wyrzeczenia się Wilna, uschnie ręka — i będzie on po wszystkie czasy zdrajcą narodu... Będziemy czekać, cierpieć, wierzyć i walczyć jeśli zajdzie tego potrzeba, dziesięć, setki lat, będziemy czekać dopóty, dopóki nie odżyje sumienie narodu polskiego, będziemy cierpieć, dopóki nie zostanie odkupiona straszna krzywda; będziemy wierzyć, póki na świecie będzie żył chociażby jeden Litwin i będziemy walczyć dopóty, dopóki nasza świątynia — Wilno nie zostanie nam zwrócona".

Lietuvos žinios i inne dzienniki litewskie z dn. 8.X nawołują społeczeństwo litewskie do składania ofiar na rzecz Komitetu Oswobodzenia Wilna. „Zbliża się smutna rocznica — pisze Lietuvos žinios. Dnia 9 października wróg wydarł Litwie jej serce — Wilno, gdzie jest nasza Ostra Brama, gdzie rozlega się

echo potężnego Witolda, gdzie czuwa duch Basanavicziusa, broniąc skrzywdzonych Litwinów. — Taka jest ta rocznica! Lecz nie płacz. ty, Litwinie! Łzy zmniejszają odporność. Odrzućcie dzisiaj żałobę; ona tylko zaciemnia oczy. Dzień 9 października niech będzie dniem jednoczenia się i ofiarności. Niech pierś każdego Litwina ozdobi się w tym dniu znaczkiem Wilna, przedstawiającym gród Gedymina!“

Lietuvos Aidas 8.X zamieszcza artykuł łotewskiego prof. P. Zality, jaki się ukazał w tygodniku łotewskim „Jauna Diena“ p. n. „Dyplomacja i Wilno“. Autor artykułu, wychodząc z założenia, że kwestja wileńska jest „wulkanem“, zagrażającym pokojowi europejskiemu, popiera stanowisko Litwy w tej sprawie, przyczem podkreśla, że obowiązkiem dyplomacji jest poznanie przeszłości historycznej państwa litewskiego i wszystkich okoliczności, które wiążą Litwinów nierozerwalnemi więzami z Wilnem. „W Europie Wschodniej — pisze prof. P. Zalita — nie będzie pokoju dopóty, dopóki kwestja wileńska nie zostanie rozstrzygnięta pomyślnie dla Litwy. Dyplomacji europejskiej i Polakom nie pozostaje nic innego, jak pogodzić się z myślą, że Wilno należy oddać Litwie, które jej się słusznie należy“.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Narodni Listy 10.X piszą z powodu usiłowań Marsz. Daszyńskiego wytworzenia większości sejmowej, że do tego nie może dojść z powodu niejasnego stosunku rządu do sejmu. W dalsz. ciągu dziennik nawiązuje do kwestji polsko - litewskiej i przypuszcza, że przyszłe rokowania w Królewcu również do niczego nie doprowadzą. Nowe trudności widzi pismo w kwestji ukraińskiej, która nabrała aktualności z powodu niedawnego oświadczenia wojewody Józewskiego. Pismo pisze dosłownie: „P. Józewski oburzył przeciwko sobie swojem oświadczeniem, które jest z pewnością zgodne z intencjami rządowemi, nie tylko stronnictwa prawicowe polskie, które nie chcą uznać Ukraińców w Polsce, lecz także i rząd sowiecki, który w oświadczeniu wojewody, widzi akcję przeciwko stosunkom wewnętrznym w Sowietach. Godnem uwagi jest, że rząd sowiecki, który zupełnie otwarcie zastrzega sobie prawo mieszania się do wewnętrznych stosunków wszystkich państw europejskich przez trzecią Międzynarodówkę, potrafi tak gorączkowo denerwować się, gdy tylko zagranicą mówi się o stosunkach w Z. S. R. R. a przecież faktem jest, że t. zw. Ukraina jest problematem, którego Moskwa nie może strawić.

POLSKA A GDAŃSK.

Der Tag 10.X pisze, że polskie władze kolejowe zmusiły księgarnię kolejową na dworcu w Gdańsku do sprzedawania znaczków pocztowych, co oznacza, że Polska ponownie dopuściła się naruszenia granicy pocztowej. W ten sposób Polacy obeszli rozstrzygnięcie komisarza Ligi Nar. Mac Donnella, które nie dozwala Polsce założenia w Gdańsku własnego kolejowego urzędu pocztowego, a jedynie sortownię listów w budynku służbowym dworca głównego. Gdańsk — pisze dziennik — będzie musiał założyć protest przeciwko temu naruszeniu granicy pocztowej, jeżeli nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności za dalsze zmniejszenie swoich praw pocztowych i tak już ograniczonych.

POLSKA A NIEMCY.

Germania 10.X oburza się w depeszy z Katowic że pomimo tego, iż od czasu podróży śląskiej prezydenta Hindenburga upłynęło już dosyć czasu, trwa w Polsce w dalszym ciągu kampanja przeciwko porozumieniu z Niemcami, której dopatruje się dziennik w przemówieniu wojewody Grażyńskiego na zjeździe kolejowców w Katowicach i w rezolucji zgromadzenia protestacyjnego Związku Obrony Kresów Zach. w Warszawie. Dziennik zaznacza, że Niemcy powinny zaprotestować przeciwko wystąpieniu przedstawicieli władz polskich, którzy systematycznie jakoby niszczą tendencje pojednawcze w Polsce, w czasie toczących się rokowań o porozumienie gospodarcze, Dziennik nazywa podobne wystąpienie tem bardziej niebezpiecznem, że są one, zdaniem dziennika, nie przypadkowem wykolejeniem się poszczególnych urzędników, lecz częściowym tylko objawem wielkiej akcji politycznej, zaznaczającej się w innych dzielnicach Polski.

Königsb. Hart. Ztg. 9.X w art. nadprezydenta Siehra wywodzi, że Mazurzy nie są polskiego pochodzenia. Polska niesłusznie rości sobie do nich prawo i mimo, że plebiscyt wypadł na korzyść Niemiec, to w Polsce nie zaniechano jednak pretensji do niektórych części Prus Wschodnich. Siehr w d. c. stara się udowodnić niepolskie pochodzenie Mazurów. Południowa część Prus Wschodnich do XIV wieku była wielką puszczą niezaludnioną. W tym wieku zaczęli dopiero Krzyżacy osiedlać tutaj i kolonistów niemieckich, a w wieku XV przychodzili z południa koloniści mazurscy, którzy osiedlali się obok kolonistów niemieckich i dawnych Prusaków. Z biegiem lat zlały się te narodowości niemiecka, pruska i mazurska w jedną — Mazurów. Fakt ten dowodzi, że Mazurzy są narodem mieszańców: Mazurów, Niemców i Prusaków. Stracili oni wszelki kontakt z Polakami z drugiej strony granicy. Cała kultura mazurska jest niemiecką tak samo, jak pismo i język. Mazurzy tylko w życiu domowem posługują się narzeczem mazurskiem, które oprócz polskich wyrazów, ma dużo niemieckich. Zakon krzyżacki nigdy nie germanizował Mazurów, stało się to w drodze przyznawania się ich samych do niemieckości (Selbsteindeutschung). Takie masowe przyznawanie się do niemieckości zaczęło się po wojnie szwedzko-polskiej, kiedy Polacy po wtargnięciu do Prus Wschodnich zupełnie zniszczyli południową ich część. Największe jednak niemczenie nastąpiło po wojnie i po plebiscycie. W roku 1916 mówiło narzeczem mazurskiem 172.000, a w 1925 tylko 41.375. Najlepszym zaś dowodem przyznania się Mazurów do niemczyzny był plebiscyt. Autor reasumuje: Mazurzy etnologicznie tworzą oddzielną narodowość, nie mającą nic wspólnego z polskością. Natomiast w Warmji południowej, Siehr przyznaje, że znajdują sie prawdziwe szczepy polskie, które jednakże są w znikomej mniejszości, jak to wykazują wybory. Mniejszość ta wtargnęła do Prus Wschodnich dopiero w XV i XVI wieku. Mimo to polska propaganda nie ustaje i rozszerza swą działalność zwłaszcza przez Związek Kresów Zachodnich, Związek do Ratowania Mazur i w Prusach Wschodnich Związek Polaków. Polskiej propagandzie przeciwdziała niemiecka, kierownictwo której spoczywa w rękach olsztyńskiego i malborskiego Heimatdienstu. Polacy

wprawdzie zdają sobie sprawę z tego, że Prus Wschodnich nie odniemczą, ale starają się je zniszczyć gospodarczo i rzucić w ramiona Polski. Prusy Wschodnie walczą z wielkiemi trudnościami gospodarczemi, z jednej strony są oddzielone od Rosji, z drugiej korytarz przeszkadza w rozszerzeniu produkcji i zbytu. Port królewiecki dzięki odcięciu od Rosji stracił wiele, podczas gdy przed wojną koncentrował się w nim wywóz z pobliskich krajów. Rolnictwo wschodniopruskie doznało strat naskutek braku bliskich rynków zbytu i braku kapitałów. W trudnem położeniu prowincji czasową pomocą są zapomogi rządu, aby zaś doprowadzić prowincję do normalnego stanu, należy usunąć korytarz i stworzyć pomyślne warunki komunikacyjne z Rosją.

Deutsche Tageszeitung 10.X pisze, że nowy dyrektor Sekcji Mniejszości Narodowych Aquirre de Carcer prowadził wydział marokański w hiszpańskiem Ministerstwie Spraw Zagranicznych, nie może przeto posiadać szczególnej znajomości powierzonych mu obecnie spraw, ale też nie przynosi ze sobą jakichkolwiek uprzedzeń. Czasy się zmieniły tak, że z chwilą wejścia Niemiec do Ligi Nar. Colban nie mógł podtrzymać swojego dawnego stanowiska w sprawach mniejszości narodowych. „Polacy — pisze dziennik — których wieczne łamanie prawa i nadużycia siły najwięcej pracy zadawały Sekcji Mniejszości i Lidze Nar. postarali się o to, iż nowy dyrektor na wstępie swego urzędowania otrzymał dwie skargi górnośląskie w sprawach szkolnych, które wczoraj nadeszły do Gener. Sekretarjatu".

Dziennik wzywa rząd niemiecki, aby na przyszłość zmienił taktykę i nie dopuszczał do odraczania skarg przeciwko Polsce.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

POLITYKA ZAGRANICZNA NIEMIEC.

Berl. Börsen-Courier 10.X podaje za „Nationalliberale Korrespondenz", że hr. Westarp suggeruje Komisji Spraw Zagranicznych Parlamentu, jakoby przyjęła ona za swój—pogląd niem.-narodowych, iż należy zerwać z polityką lokareńską. „Nationlib. Korresp." zarzuca Westarpowi, iż wprowadza on w błąd opinję publiczną. Komisja bowiem nigdy nie zamierzała przekreślać tych korzyści, jakie zostały osiągnięte przez politykę lokareńską, gdyż byłaby podobna do „głupiego kupca, który drze weksle klijenta, zdolnego je płacić dla tego, iż narazie odmawia ich pokrycia". Główne zagadnienia niemieckiej polityki zagranicznej wiążą się z Francją, bez której nie można myśleć o ich pomyślnem załatwieniu. Niem.-narodowi w końcu przecież powinni wyjawić, jak myślą je załatwiać bez Francji. Komisji nawet na myśl nie przyszło, aby przyłączyć się do polityki zygzaków i wolnej ręki, zalecanej przez Westarpa. Większość członków Komisji była nie tylko zdumiona, ale nawet przerażona brakiem pozytywnych danych w mowach obu mówców Niem.-narodowych — Westarpa i Lindeinera.

Königsb. Allgemeine Ztg. i *Königsb. Hart. Ztg. 6.X* umieściły in extenso artykuł „Izwiestij" p. t. „Problem wschodnio-pruski".

Hart. Ztg. w uwagach swoich dodaje, że zgadza się w zupełności na wywody „Izwiestij", które odpowiadają w zupełności linji politycznej dziennika w sprawie polityki wschodniej. Gotowość Rosji do rozwiązania wschodnio-pruskiego problematu w drodze ścisłej współpracy politycznej i gospodarczej, winna być przyjęta z zadowoleniem tak przez prowincję, jak i Auswärtiges Amt. Rosja podobnie jak Niemcy ma w rozwiązaniu w odpowiednim czasie „wschodniego węzła" taki sam interes jak Niemcy.

Königsb. Allg. Ztg. zajmuje się obszernie omówieniem tego artykułu. Dziennik zaznacza, że pojawienie się artykułu w obecnej chwili po konferencji genewskiej jest celowe. Cele jego są wybitnie polityczne i daje on do zrozumienia, że Niemcy względy gospodarcze powinny podporządkować politycznym. Artykuł zmierza do tego, aby wypróbować, jak w obecnej sytuacji politycznej dałoby się przeprowadzić ściślejsze porozumienie między Rosją a Niemcami, podkreślając, że porozumienie to jest Niemcom potrzebne. Problem wschodniopruski omawiany przez „Izwiestja" jest tylko typowym przykładem, w jaki sposób należy przeprowadzić ścisłe zbliżenie między obu państwami. Przy rozpatrzeniu obecnej sytuacji politycznej, która wytworzyła ścisłe zbliżenie między Francją i Anglją, w którem Polska chce grać także czynną rolę, Niemcy nie mają racji zrywania nici łączących ich z Z.S.R.R. Fakt ten nie da się ukryć i nawet przeciwnie, należy dążyć do coraz bliższego kontaktu z Z.S.R.R., rozumiejąc, że Prusy Wschodnie są tą bramą, która prowadzi na wschód. Zbliżenie niemiecko-rosyjskie ma takie same korzyści dla Rosji, jak i dla Niemiec, tem więcej dla Rosji, gdyż Anglja w nowem ugrupowaniu mocarstwowem stawia przed Rosją poważne zadania do rozwiązania. Rozwój stosunków między Z.S.R.R. a Prusami Wschodniemi „Izwiestja" słusznie podkreśliły i tu należy im przypomnieć, że Rosji powinno na tem zależeć, aby rozwój gospodarczy prowincji sama popierała, gdyż inaczej rozszerzy się barjera, która odziela oba kraje. Zamieranie bowiem portu królewieckiego wyjdzie na korzyść budującego się portu polskiego w Gdyni, co stworzy także i dla Rosji duże szkody. Dziennik następnie odpiera krytyczne wywody „Izwiestij" w sprawie polityki zagranicznej Niemiec i pisze: Obecnie Niemcy nie mogą zerwać z państwami zachodniemi, o czem każdy sowiecki polityk wiedzieć powinien. Niemcy w swej polityce starają się, aby Rosji nie odosobnić i nie stawiać jej w stanowisko obronne. Tę rozumną politykę Niemcy będą prowadzić o ile Z. S. R. R. ze swej strony stworzy w tym celu odpowiednie podstawy.

POROZUMIENIE FRANCUSKO-ANGIELSKIE I SPRAWA ROZBROJENIA.

Le Petit Parisien 8.X zamieszcza art. J. Seydoux, który w związku z polemikami dokoła porozumienia francusko-angielskiego — pisze, że rozbrojenie moralne jest jeszcze dalekie. Francja pragnie przyjaźni z Włochami i porozumienia z Niemcami, jednakże będzie to niemożliwe dopóty, dopóki każdy czyn będzie w opinji tamtejszej w ten sposób znie-

kształcony, jak to odbywa się w sprawie układu francusko - angielskiego. Pomimo wszelkich zapewnień ze strony kanclerza Müllera i Mussoliniego co do ich dobrej woli i pacyfistycznego nastroju „jeszcze coś tam kuleje“ — pisze autor — i dopóki to się nie zmieni, rząd francuski nie dopuści do zmniejszenia swoich środków obrony — ani na lądzie, ani na morzu.

Le Journal 9.X (S. B.) pisze w związku z odpowiedzią Włoch na notę w sprawie porozumienia francusko - angielskiego, iż jakkolwiek Włochy podtrzymywały w Genewie tezę francuską w sprawie tonnażu, Francja zawarła układ z Anglją bez udziału Włoch. Nie należy się więc dziwić niezadowoleniu opinji włoskiej. Włochy są wdzięczne St. Zjednoczonym za przyznanie im równych praw z Francją, tembardziej, że pomoc finansowa Ameryki jest bardzo pożyteczna przy pracy faszystów nad odrodzeniem ekonomicznem. Przytem Włochy niemile uderzył fakt zmiany stanowiska ze strony Anglji, którą uważały one za swoją sojuszniczkę w sprawach Śródziemnomorskich. Właściwie Włochy nie mają powodu do narzekań, gdyż od nich tylko zależało przyłączenie się do układu francusko-angielskiego. Włochy zainteresowane są na równi z Francją w sprawie porozumienia co do zbrojeń lądowych. Należy więc tylko usunąć formalne nieporozumienie. Anglja i Francja chciały jedynie usunąć przeszkody i doprowadzić do ogólnego porozumienia. Obecnie należy w spokoju oczekiwać zlikwidowania tego kryzysu.

Należy przytem unikać popełnienia dwuch błędów; a mianowicie: wywoływania nowych podejrzeń dla poróżnienia stron niezadowolonych, lub też dostarczenia niezadowolonym okazji do wyzyskania możliwego rozdźwięku pomiędzy Francją i Anglją. Jeżeli jednak Anglja i Francja nadal zachowają solidarność, to konsekwencją tego będzie łatwe porozumienie się w przyszłości z Włochami. Czy jednak Anglja i Francja będą nadal ze sobą złączone? Odpowiedź na to pytanie zależy nietylko od Francji.

New Statesman 6.X, aprobując krytykę polityki zagranicznej rządu przez Labour Party, pisze: Anglja pozornie nie chce niczego i nie wierzy w nic, wyjąwszy to, w co chce wierzyć i w co wierzy Francja. Autor podkreśla, iż należy odróżnić przyjaźń z Francją od służalczości wobec Francji. Imbrogljo ostatnich kilku tygodni jest wyraźnym dowodem nierozsądku, na jaki zdolni są tego rodzaju mężowie stanu, jak Cushendun i Chamberlain. Nawet obecnie, gdy cały świat się śmieje z powodu gaffy kompromisowej, rząd angielski w dalszym ciągu nie ogłasza tekstu kompromisu. Czy motywem tego milczenia jest wstyd, czy głupota, tego nie wiemy — pisze autor — prawdobne jest jedno albo drugie, gdyż śmieszną jest rzeczą tłumaczenie się oczekiwaniem na odpowiedź Włoch i Japonji. Im prędzej całą tę sprawę się pozna, tem lepiej, gdyż prędzej pójdzie ona w zapomnienie.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

Le Temps 8.X w związku z manifestacjami wiedeńskiemi pisze w art. wst., że należy pragnąć, aby mgr. Seipel panował nadal nad sytuacją, gdyż domyślać się można jakie argumenty mieliby w ręku zwolennicy Anschluss'u w razie wybuchu poważniejszego kryzysu. Teza, według której Austrja nie może egzystować ani pod względem politycznym, ani ekonomicznym, w tych ramach w jakich została ukonstytuowana w Traktacie St. Germain — jest fałszywa i służy idei pangermańskiej. Austrja może żyć i rozwijać się politycznie i ekonomicznie, o ile będzie tego szczerze pragnęła, a ci, którzy opiekują się jej losem nie pozwolą na to, aby wyzbywała się sama niepodległości i prowadziła zbrodnicze walki wojny domowej.

The New Statesman 6.X pisze z powodu lotu Zeppelina niemieckiego nad Londynem, że lot ten jest poniekąd pewniejszym znakiem pokoju niż tuzin sesji Rad i Zgromadzeń w Genewie. Mimo to jednak Liga dużo zrobiła dobrego w zakresie rzeczy małych. Stworzona została organizacja, która jest zaporą dla wojny. Nowa wojna nie jest do pomyślenia, ani z Ligą, ani bez Ligi, gdyż ludzie stojący u władzy pamiętają ile kosztowała ostatnia wojna. Liga jest gwarantką pokoju, lecz przyjaźń anglo - niemiecka w zrozumieniu wszystkich realistów politycznych niezmiernie wzmacnia tę gwarancję.

Slovak 9.X podaje rezolucję, powziętą na Zjeździe słowackiego Stronnictwa Ludowego w Truawie, która domaga się ustawowego zabezpieczenia politycznej autonomji dla Słowacji. Rezolucja podkreśla, że Słowacy dla tego żądają politycznej autonomji, iż przy jej istnieniu dopiero będą mogli odrobić te niezliczone krzywdy, jakie w czasach niewoli węgierskiej ucierpieli i jakich doznają jeszcze od Czechów; w ten sposób zabezpieczą oni sobie chleb w swej ojczyźnie i spowodują rewizję „nieoględnie przeprowadzonej reformy rolnej“. Jeżeli Słowacy nie będą mogli przeprowadzić ustawowego zabezpieczenia polit. autonomji, przejdą wówczas do najostrzejszej opozycji i do walki o prawo samostanowienia dla narodu słowackiego.

ARTYKUŁY NIEUWZGIĘDNIONE.

The Daily Telegraph 4.X. The Zeppelin's Flight" (art. wst.).

The Manchester Guardian 4.X. The New China (art. wst.).

The Daily Telegraph 5.X. Afganistan's Progress (art. wst.).

The Manchester Guardian 5.X. China and the Powers (art. wst.). — Innocent Passage (art. wst. w sprawie próbnego lotu Zeppelina niemieckiego).

*

Le Quotidien 3.X. Bertrand: On ne peut pas humaniser la guerre.

La Petit Parisien 4.X. Béraud: Mustafa Kemal, dit le „Victorieux“.

Le Petit Parisien 7.X. Béraud: Un entretien de six heures avec Mustapha Kemal.

Le Temps 7.X. La grande coalition en Allemagne.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40. Drukowane na prawach rękopisu.